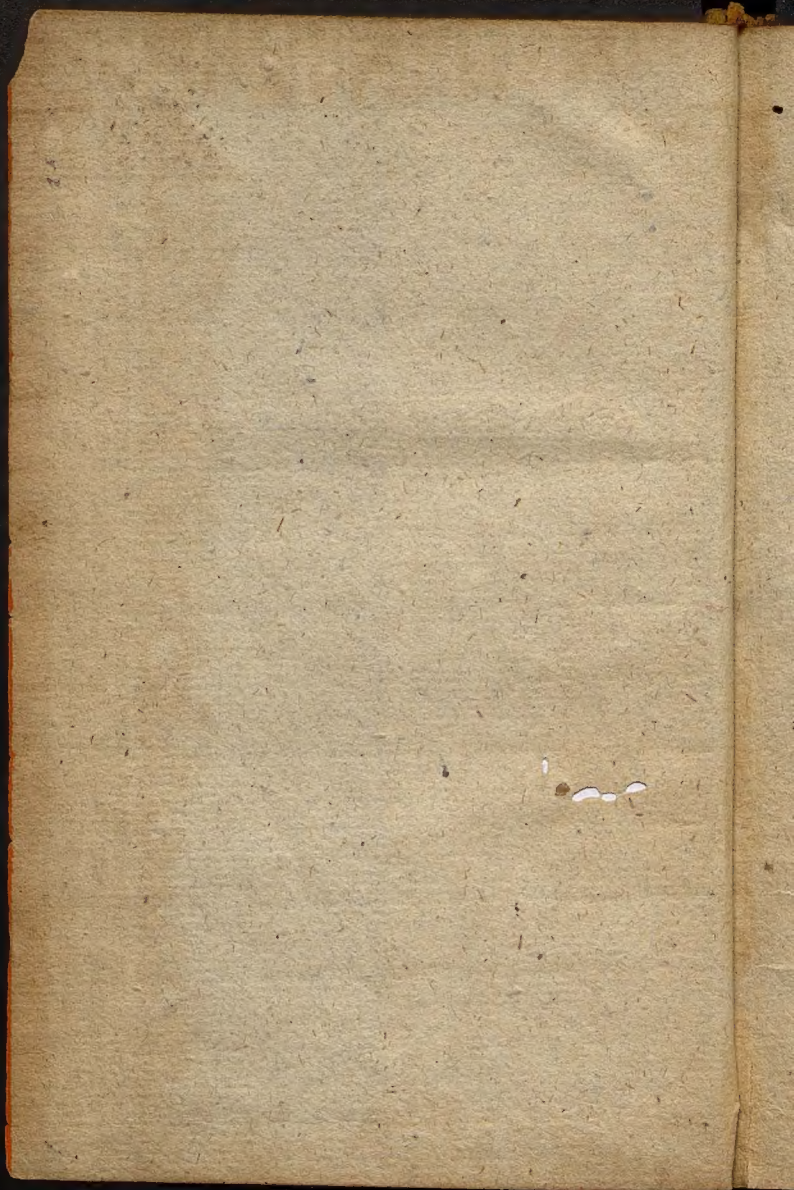


587261-587267

| Mag. St. Dr. |

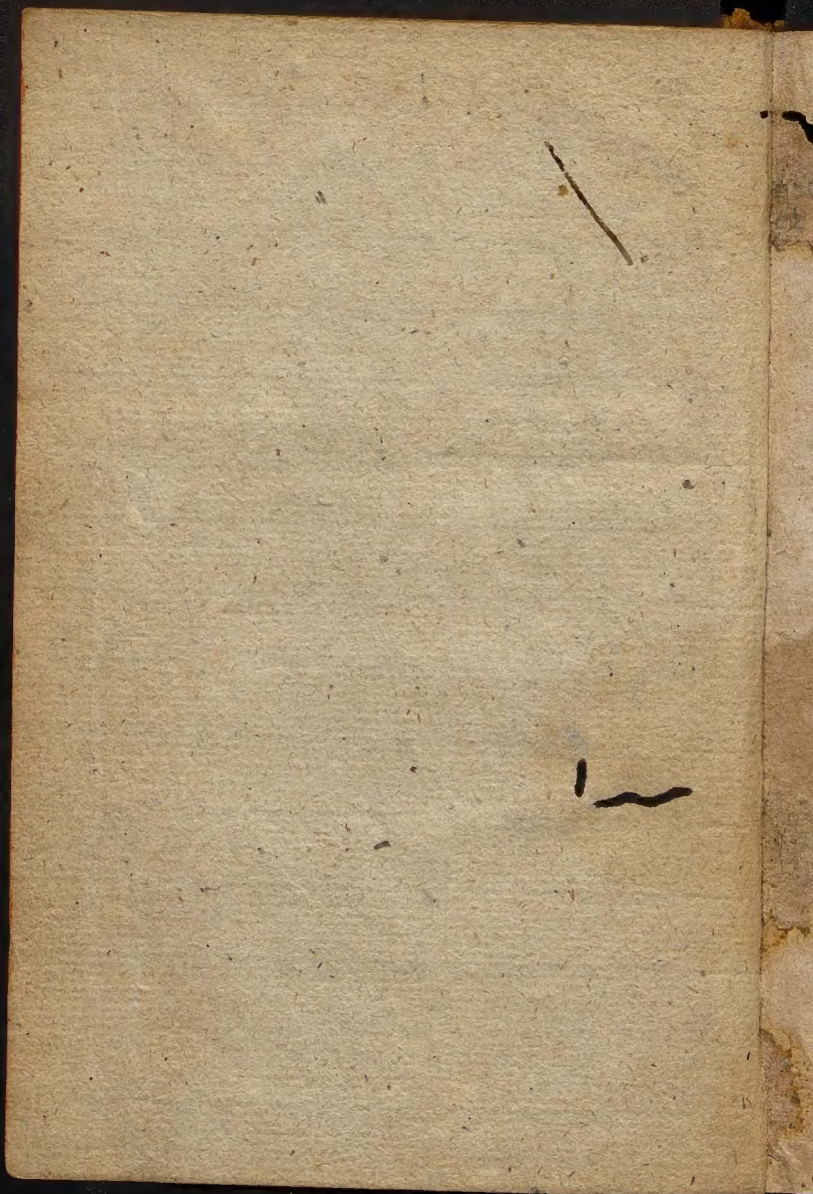
I
C. g. h

No 147



Kranich

1



CUD RZADKI W SWIECIE

ZE PHAK PEZECIE

S T A T K U I E,

JUZ ZYC ZACZYNA
WODKĘ PRZEKLINA

Z A Ł U I E.

MAIESTER CHULACKI

CECHMISTRZ PIACNI

N I E P I I E.

BRODOWICZ MICHAŁ

CO OD NIEY ZŁYCH

JUZ ZYI E

1854

1839

M I C H A Ł

BRODOWICZ.

Bywſzy kilka lat, iedney zimy Cech-
mistrzem Piackim, doznał iż mu b.e-
da zayzrała w oczy co gdy uważył do-
konale, iż z tego Cechmistrzostwa in-
traty do ſto katow, a pożytku mało i
cnoty, mało; więc złożywſzy Urząd
i Braćtwu podziękowawſzy ſwoiey
także ulubionej kochance to eſt go-
rzałce oſtatnią waletę wypowiada,
nawieki ją z przyjaźni kwitując
w ten ſpoſob,

Michał.

Ruguy me serce miła gorzałeczko,
Podż mi przecz zoczy daw a kochaneczko,
Adle na zawsze, niech cię już nie widzę
Jako pies mydłem tak się tobą brzydę.

Gorzałka.

Zartuieśz sobie nie słucham ja tego,
Pewnieć do głowy przyszło co dziwnego!
Już to raz trzeci wypowiadasz wale!
Przecię mię piieśz kochany Michale.

Michał.

Ja nie żartuję, lecz mówię ślategnie,
Ze cię z przyiaźni już kwituieć wiecznie.
Y pić cię w życiu swym, nigdy nie będę;
Uyrzyśz, że biedy wszelakiey pozbędę.

Gorzałka.

Dawno zaczynasz żyć dobrze człowiecze
Przecież cię magnes znówu do wodki wlecze
Tak też y teraz nie dotrzymasz słowa
Nałożny wodki iak brzuch, tak y głowa.

Michał.

Ná śasce Bogá rzecz zawisła cała,
Który wie dobrze żeś mię zruynowa'a.
Wszakże raz trzeci, ten będzie skutecznym,
Niech w imie Boskie już będę ślategny.

Gorzałka.

Ach smutna dla mnie, ta dzisiaj nowina,
Taki odmiany, coż jest za przyczyna.
Ach prze Bog! coż ci złęgom uczyniła,
Iżalim tobie wiernie nie służyla:

Michał.

Niech cię grom trzaśnie i z twoją wiernością
Trucizną iesteś, y iedyną złością.

Gdy komu służyysz, iuz tam cnoty mało,
Odrzesh z sukienki, y duszę y ciało.

Gorzałka.

Wszak do Kościoła ludziom chodzić trzeba,
Ktorzy po śmierci chcą trafić do Niebą.

Zaś przy Kościele stoi karczma wszędzie,
W ktorey gorzałka dla każdego będzie.

Michał.

Prawdę nam stare przyślowie skazuje,
Ze tam gdzie Pan Bog swoy Kościół buduje;
Zaraz też diabeł swą kápliczkę stawia,
Gdzie na swą stronę cnotliwych namawia;

Gorzałka.

Dobrze to ludzie starzy uczynili,
Ze przy Kościele karczmę postawili.
Bo się posili człek każdy zemdlony,
Niżli na ludzi uderzą wedzwony.

Michał.

Wielkie nad ludźmi masz politowanie,
Aż nie iednemu połbie się dostanie.
Dzwoni mu w głowie bardziey niż w Kościele
W oczach Kościołów zdaie mu się wiele.

Gorzałka.

Ach niespodziana dziś to na mię trwoga,
Gdzie się obrocę sierota uboga.
Ciężkie, ach ciężkie: zadaiesz mi rany.
Gdy mię opuszczasz Michałku kochany.

Michał.

Coż mi do tego choćbyś się y wściekła,
Uy e mi potrzeba gorącego piekła.
Wiele się cnoty w życiu opuściło,
Gdy się nad miarę sapfalicę piło.

Gorzałka.

Ze mi przeganiaśz mylisz się człowiecze;
W ludziach natura, nie równa na świecie.
Drugi jałmużnę daie gdy pijany,
Płacze w Kościele, gdy grają w organy.

Michał.

Własny Krokodyl, czek pijany płacze;
Wkrótce zaś potym iak szalony skacze.
Chętka go ciągnie, do wszystkiego złego;
Brzydki bezecnik będzie z pocziwego.

Gorzałka.

Jednakże zrna iestem medycyną,
M im kochankom pociechą iedyną.
Ch e na żołądek ciężko zachorują,
Wszak go gorzałką predko wykurują.

Michał.

Podobnąś diabłu bezeczna małżkaro?
Już mnie nie gnieway piekielna poczwaro!
Bo Kościół odrześz przykryiesz Dzwonię,
Lecisz w żołądek, a rozum na nicę.

Gorzałka.

Y owżem ludziom rozumu dodaie!
Którym go w głowie w te czasy nie staie!
Ma człek pijany rozumu dostatk em,
Kocha bliźniego, da worek z ostatkiem.

Podz

Michał.

Podź precz obłudę, nie drwiy sobie z ludzi,
Spij sobie w beczce, gdy cię nikt nie budzi,
Tyś nie ednego y z sukni odarła,
Albo mu wołu, lub konia pozarta.

Gorzałka.

Ach coż ci się to moy Michasiu dzieie?
Gdyś ześ ty wizyskę we mnie miał nadzieię
Budziłeś w nocy, chodzileś do łódki,
Gdy cię trapiła choroba z łódki.

Michał.

Bo żem rozumiał, żeś co poczciwego;
A ty tak widze jesteś nic d brego.
Czałem w potrzebach iam się ciebie radził;
Dlatego nie raz z ludźmi się powadził.

Gorzałka.

Jam nic nie winna żeście się wadzili,
Bo żeś e-mało gorzałki wypili.
Było pie więcej, spać potym do domu;
By się nie przykrzyć na świecie nikomu.

Michał.

Niewinna duszo masz swoje wykrety,
Iednak dla ciebie zimno bywa w pięty.
Kto cię rad pija, ten zapewne zginię,
Szczęście wszelakie zdalka go minie.

Gorzałka.

Wszak wiesz że dziwnym sposobem się rodzę,
Noszę oycowski na ten świat przychodzę.
Gdzie muchy w nosie ia ich wnet wykreję,
Y do rzeczywistości człowieka zachęcę.

Ale

Michał.

Ale nie jeden pono duszą kichnie;
Droga do Nieba bardzo mu się zwichnie!
Chybi do celu, do którego mierzył,
Ze tej przekłētey dryndulisie wierzył.

Gorzałka.

Przynajmniey uważ, iak się dobrze mają,
Ci, którzy wódkę rozmałą przedają.
A ty mnie wcale z przyjaźni kwituiesz!
Uważ, że tego kiedyś pożaluiesz.

Michał.

Przecię ty pleciesz kipki y opaki.
Wszak ci nie pią tak wiele gorzałki.
Tylko ją ludziom takowym przedają,
Ktorzy iak w Bogu, w niey nadzieię mają!

Gorzałka.

Czemuż tak bardzo Michałku mię łaiiesz?
Y czemu daley zemną nie przestaiesz.
Eypozaluiesz tego, choć pochwili.
Jednak ci zemną zawsze było mili.

Michał.

Wyrok już czynię, z tobą nie przedstawać,
W konfidencyą żadną się nie wdawać.
Dofyć się biedy nie raz wycierpiało,
Gdy się codziennie gorzałkę pijało.

Gorzałka.

Gdy się duszyczka gorzałki posili,
Przecież człowiekowi zaraz będzie mili.
Zdrowy iak rybka, dobrze mu się dzieie.
Nie znając smutku wesoło się śmieie.

Już

Michał.

Już mnie nie zwiedzisz więcej obłudnic;
Dz. precz odemnie brzydka cz. równico.
Tys mi nie małą sztukę wyrządziła,
Gdyś gospodarstwo domowe zniszczyła.

Gorzałka.

Y ta przyczyna nie zemnie pochodzi.
Ze się źle komu na świecie powodzi.
Bo są przyp. dki rozliczne na zi. mi.
A człek jak w łódce, pływa między niemi.

Michał.

Naywiększą winę ja tobie przyznać,
Ze się mi w niczym szczęście nieudać.
Boś mię odarła częst. kroc z pien.ędzy,
Zaczem d. znałem nieposłedniey nędzy.

Gorzałka.

Niewielem tobie, ja wydarła grosza,
Bardziej narzekay na pana Piwośza.
Ten tobie zawsze wiele czyni złego;
Ześ na zoładek chorował od niego.

Michał.

Y to niestuszna ta twoja wymowka,
Już mię nie gnieway, nie m. w. zni. słowka.
Wiecey daleko przepadło dla ciebie,
Bo człek pijany nie myli o chlebie.

Gorzałka.

Ey reflektuy się kochany Michale,
Amnie gorzałki nie opuszczay wcale.
Zatowac będziesz mey śliczney urody,
Czerwoney, żółtey, lub białey iak wody.

Piecz

Michał

Prez Bazyliżku co zabijaś wzrokiem;
Krzywym iuż na nie będę patrzyć okiem.
Kiedyś jest dobra, to naybardziej szkodzisz;
Y naymędrszego często za nos wodziś.

Gorzałka.

Ev wspomnieney sobie na swe lata młode;
Wszakżeś gorzałkę pił a nie wodę.
Przecież rozumu nie przepił swojego;
Bywałeś zawsze humoru dobrego.

Michał.

Tuż zaraz z młodu moim zdraycą była;
Choc groź ostatni, z worka wywabiała.
Coż zatym poszło? bez koszuli chodzić;
Albo bez botow w błociem musiał brodzić.

Gorzałka.

Wszakżeś w młodości nie tak wiele stracił;
Gdyś się z kochaną Krysztyną obaczył.
Dostyc ci wódki na kredyt dawała,
Przecież od ciebie zapłaty nie chciała.

Michał.

A coż mi potym przeklęty szatanie;
Komuż się za to ma dusza dostanie.
Trzeba by teraz jemużna zapłacić,
Takową krzywdę, a duszy nie tracić.

Gorzałka.

To przecię wspomnieney gdy ładne dziewczeczki.
Nie żałowały dla was gorzałeczki.
Krzywdy nie było chociaż częstowały,
Bo iuż nie Pańską, lecz swą wódkę miały.

Wszyst-

Michał.

Wszystko minęło, a bieda została;
Bo potym zawsze gebka wodki chciała:
A gdy w kielcheni szeląga nie było,
Chociaż y Książkę to, się zastawiło.

Gorzałka.

Jednakżem tobie ja przygołna była;
W ele dobrego często wyświadczyła.
Kiedy cie zębów bol nieznośny trapił,
Przestał skoroś się gorzałeczki napił.

Michał.

Tobrzeć to mówią, żeś ty Doktor Jugo;
Gdy kogo leczysz, już tego nie długo.
Predko kark złamię, rękę albo nogę,
Albo się sfłucze, gdy wyidzie na drogę.

Corzałka.

Przynajmniejw wspomniy, na insze przygody
Kiedy szumiały iak na morzu wody.
Gdyć zimna było; iż aż dusza drżała;
Jam cię w podroży ślana posilała.

Michał.

Istna trucizną twoie posilenie,
Predko bydź może, życia uiracenie;
W niebeśpieczeństwo sam się taki wdaie;
Który zeglując z gorzałka, prześtaie.

Gorzałka.

Gdyć mroźny Anster do fercz dymował;
Nie był kreby cie w podroży ratował.
Jam była w karczmach ratunkiem dla ciebie;
Gdym cię rozgrzała, myślałeś że w Niebie.

Two-

Michał.

Twoje rozczaranie, ogień malowany,
A kto ci wierzy, iż jest ożukany.
Nie jeden umarł, od mrozu wielkiego;
O!z opawiały się trurku przekłętogo.

Gorzałka

Y więc że na mnie już się gniewasz wcale?
Y pić nie będziesz rochany Michale.
Ey że nie wytrzymał, m. sz. żoładek słaby,
Często narzekasz podobnyś do baby.

Michał

Choćby mi przyszło, wkrótce legnąć w gro-
Raz ja nazawsze wypowiadam tobie. (bię)
Ze błaznem nie chcę być u ludzi miany,
Ani od ciebie być godnym nagany.

Gorzałka.

Wszakże nie zemnie ta pochodzi wina,
Y twej zniewagi nie ta jest przyczyna.
Pić m. żesz miernie, ale nie tak wiele,
Będziesz zdrow zawsze na duszy na ciele.

Michał.

Dobrze cię Włochy ogniem nazywają,
Bo słuszną tego przyczynę uznają.
Z małej iskierki wielki pożar wstaie,
Tak też z gorzałki, gdy kto z nią przeżłacie.

Gorzałka.

Przynajmniej jeden kieliszek zraną,
Wypij beśpiecznie, nie będziec nagana,
Zamiast lekarstwa dobrego ci stanie,
A Doktorowi nie zapłaciłś za nie.

Wszak

Michał

Wszakżem powiedział, że twa medycyna,
(statnia duszy y ciała ruinna.
Naygorzey ieden kieliszek przypadnie,
Do gustu więcey wypie się snadnie.

Gorzałka.

Cnota to będzie, umartwić swe ciało,
Napić się wodki, ale tylko mało.
Większe to tobie będzie umartwienie,
Niżli gorzałki wcale opuszczenie.

Michał.

Znam ciebie ziołko. żeś własna pokrzywa,
Ktorey natura, iest bardzo zdradliwa.
Prędko się sparzy, kto wodki skosztuje,
Mądry po szkodzi Polak pożaruje.

Gorzałka.

Pewnie ci chodzi o grosz utratę,
Lecz Doktorowi dasz większą zapłatę.
Za proszek tynfa za olejek złoty,
Nie ruszysz się z domu do żadney roboty.

Michał.

Niech będzie iak chce, na tom się usadził,
Y w tym zdrowego rozumu poradził.
Choć Doktorowi za proszek zapłacę,
Przecież rozumu swego nie utracę.

Gorzałka.

Przynajmniey w Święto kieliszek wypieesz,
Dubelt Hanyżu troszeczkę zazyiesz.
Dla złego wiatru, by ci nie zaszkodził,
Gdy będziesz rano do Kościoła chodził.

Y

Michał.

Y słyszeć nie chcę w święto o gorzałce;
Bywało nie raz tu w mojej pałce.
Dla tego czasem w Kościele nie spało;
Ledwie się Amen Kazania słyszało.

Gorzałka.

A wzdyc to w święto piłą wodki wiele;
Gdy się witaia z s. bą przyjaciela.
Jeden drugiemu iak najlepiej radzi,
Gdy go na wódkę do karczmy prowadzi.

Michał.

Nie czemum widzia! iak sobie radzili;
Z wielkiej przyjaźni załby się wodzili.
Gwałtu y ratuy niektorzy wołali,
Tak się przy wódce łasziedzi witali.

Gorzałka.

Wszak y przy piwie chłopci maia pałki,
Bia się, chociaż nie piłą g. rzaki.
Drudzy po nocy iako sowy krzyczą,
Inni szatanow tyśiacami liczą.

Michał.

Ciebie nie przeprze czort swoje, Pop swoje;
A ktoż to czyni takie niepokoie?
Gorzałka zrana, zaprzatnawszy głowę,
Przedziwną w ludziach sprawnia wymowę.

Gorzałka.

Więc sam uznajesz, że uję mądrości,
Kłania się prośak zna się do grzeczności;
Wymowa mądra, odpowie każdemu,
Otoż z gorzałką dobrze choć głupiemu.

Kłania

Michał.

Kłania się piśak, aż nadto nieboże;
Pokłoniwszy się wstać więcej nie może;
Od wodki mądry, a z natury głupi,
Zamiast załaca, kotą w miechu kupi.

Gorzałka.

Dobrześ się widzę na to nagotował,
I takżeś sobie sam wyperśwadował.
Ale się mylisz, twej biedy nie widzisz;
Gdy się niesłusznie mną gorzałką brzydzisz.

Michał.

Słusznie się brzydzę taką Jajmością,
Która człekowi, jest jedyną złością.
Co tylko nie cnot w świecie się znayduje,
To wszystko w ludziach gorzałka sprawuje.

Gorzałka.

Ey przyjdzie ten czas że wodki skosztujesz,
Kiedy nie więcej, przynajmniej spróbujesz.
Czy zła, czy dobra? nie zapomnisz słowa,
Byle się trochę zapruszyła głowa.

Michał.

Mylisz się bardzo nie uczynię tego,
Dotrzymam słowa raz wyrzeczonego.
Już mi w życiu y nazbyt obrzydła,
Ogoliłaś mię a prawie bez mydła.

Gorzałka.

Także to bluźnisz wielki niewdzięczniku,
Wszakże twój rozum prawie w złym był szy.
W kłopot się zgłupiał, y nieznałeś spania, (ku
Jam cię wyrwała z tego zamieszania.

Michał.

Raz się trafiło ziarko ślepy kurze,
Ześ dopomogła stroskaney naturze.

Bac

Boć ná frasunek dobry mówią trunek,
Jednak wart diabła takowy ratunek.

Gorzałka.

Także to płacisz za dobre człowiecze,
Ze ci tak wiernie służyła na świecie!
Już mi się przykrzy z tobą swarzyć,
Nie wiem do kogo iść na ciebie skárzyć.

Michał.

Idź gdzie chcesz sama, wcale się nie boję
Ia przy statecznym słowie swoim stoje.
Y pic nie będę w życiu swym gorzałski,
Choćby mię miano siekać na kawałki.

Gorzałka.

Więc odstępuję, gdy się mnie wyrzekasz,
Ytak okrutnie na wódkę narzekasz.
Obaczę statek twój iak będzie długi,
Jeżeli cię piwo nie wprowadzi w długi.

Michał.

Bóg mię obroni od zbytku piwnego,
Mogę się napić cięńkufzu dobrego.
Choć wielkie prędko: ugaszę pragnienie,
Y będę wolne, miał zawsze sumnienie.

Więc

Boże łaskawy przyimi y me wzdychanie,
A od gorzałki bron mię zawsze Panie.
Y iey siostrzyczki lubieżności ciała,
Która z gorzałką rada się trzymała.

Si oculus tuus scandalizat te? erue eum, &
eijce eum abs te. *Matn: 18.*
Jeżeli cię gorzałka do złego prowadzi to iey
nie p'y, a zbawiony będziesz.

DIGRESSYA

Od NOŚOWEGO DO TABAKI IMPETU
To 1ste Opisanie wierzem Polskim
PROSZKU TABAKOWEGO
QUALITATES.
LICENCYJA DO TABAKI

Kazdego Robu á co, większe wszędy
Możesz zastadać z tabakiera wszędy.
Młoty piakow będą tobie radzi,
Chocznie cęstować nigdy nie zawadzi.
Chwalący zdrowie nie jest takie źle,
Nad Tutoń, co się na tabaczkę miela

ÆNIGMA I. NOS.

Niżey okien, wyzey młynka,
Rzecz podobna do kominka.
Dwie komorki iedno dzieło,
W obrdwy się zaminiło.
A toż czym ich ludzie dzieła,
Jedni krupią drudzy miela.

ÆNIGMA II. TABAKIERA

Spizarenka nie dla gęby
Makę, krupy, czy otręby.
Cokolwiek w niej ludzie mają.
Choć nie ziedzą to zwachają.

ZDANIE O TABAKIACH:

Kto zbyt Tabaki nosem trawi twoim,
Starego nowymi ten dopełnia gnoiem.

O TABACE.

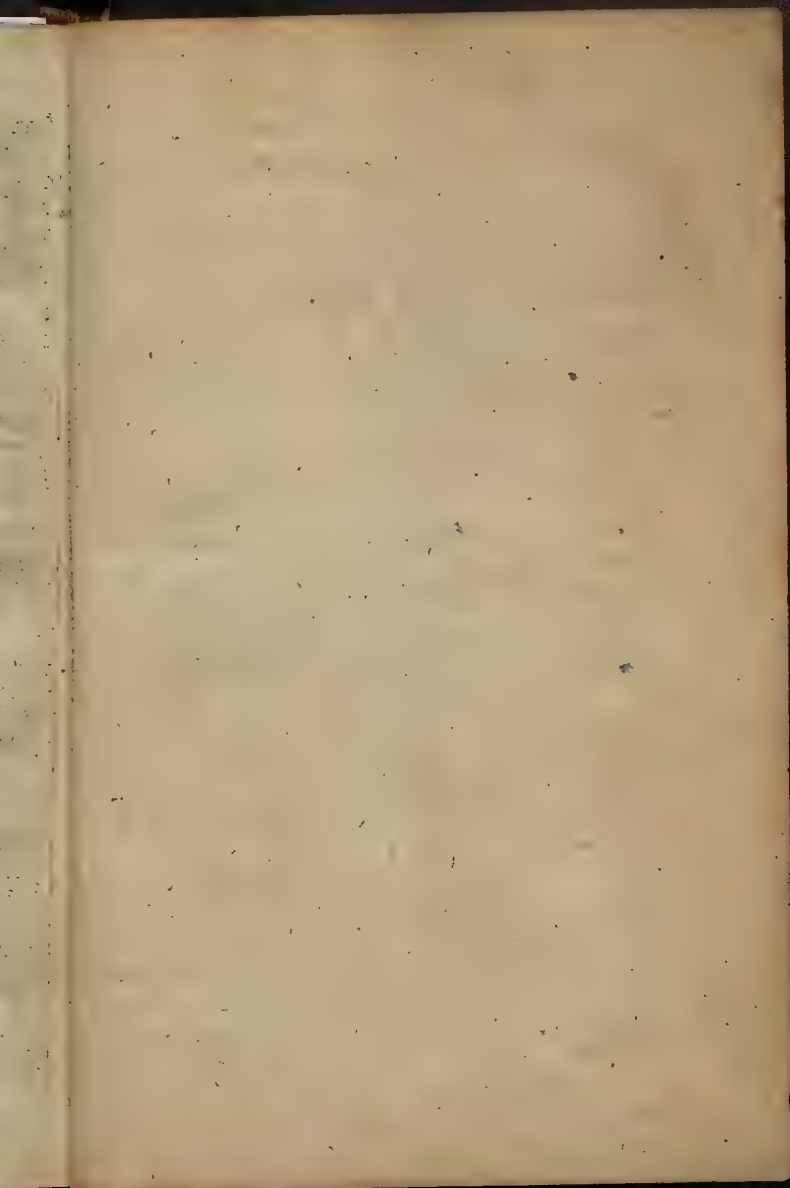
Ten Proszek w nosiek lulkowie kupują,
Mozg podkurzają smarki nim farbują.
Nosy nim sobie aż groza, paskudzą.
Chustki kalają y plugawie brudzą.
Gdy tabaczysko bez przestanku zobiją,
Znosow maznice y wychacki robią.

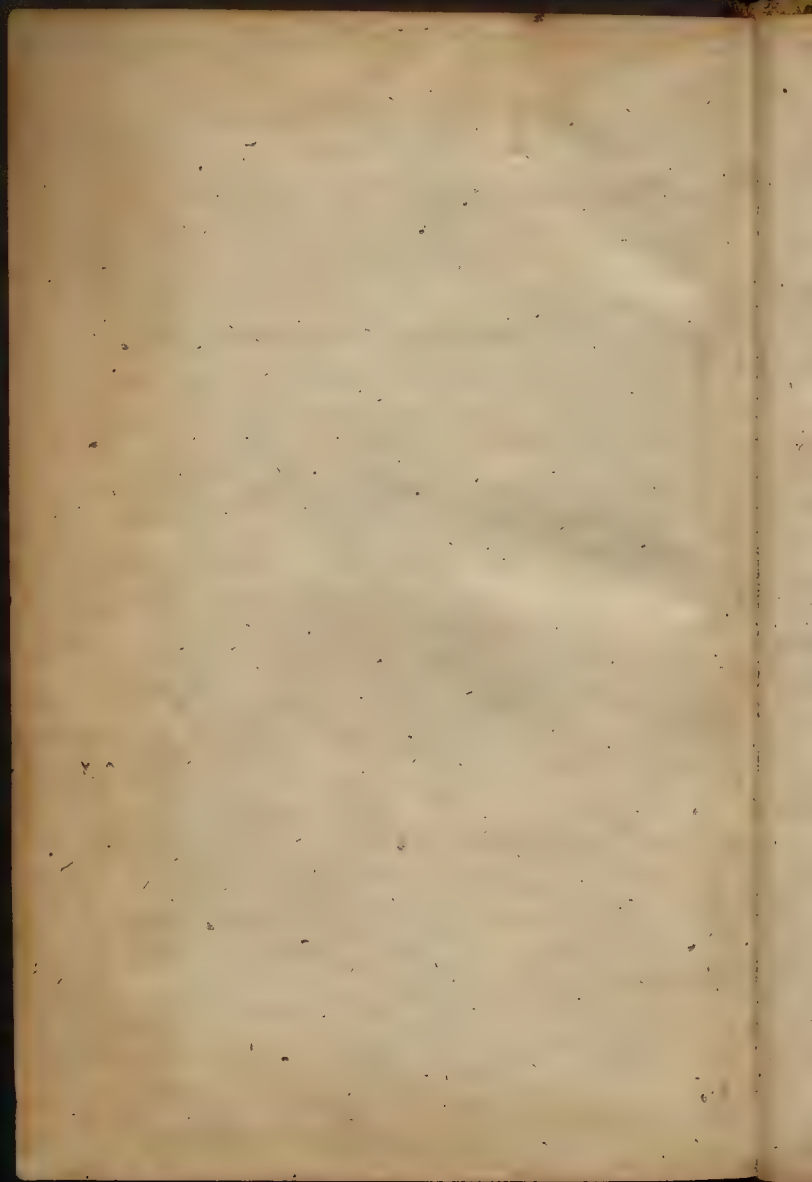
Choć

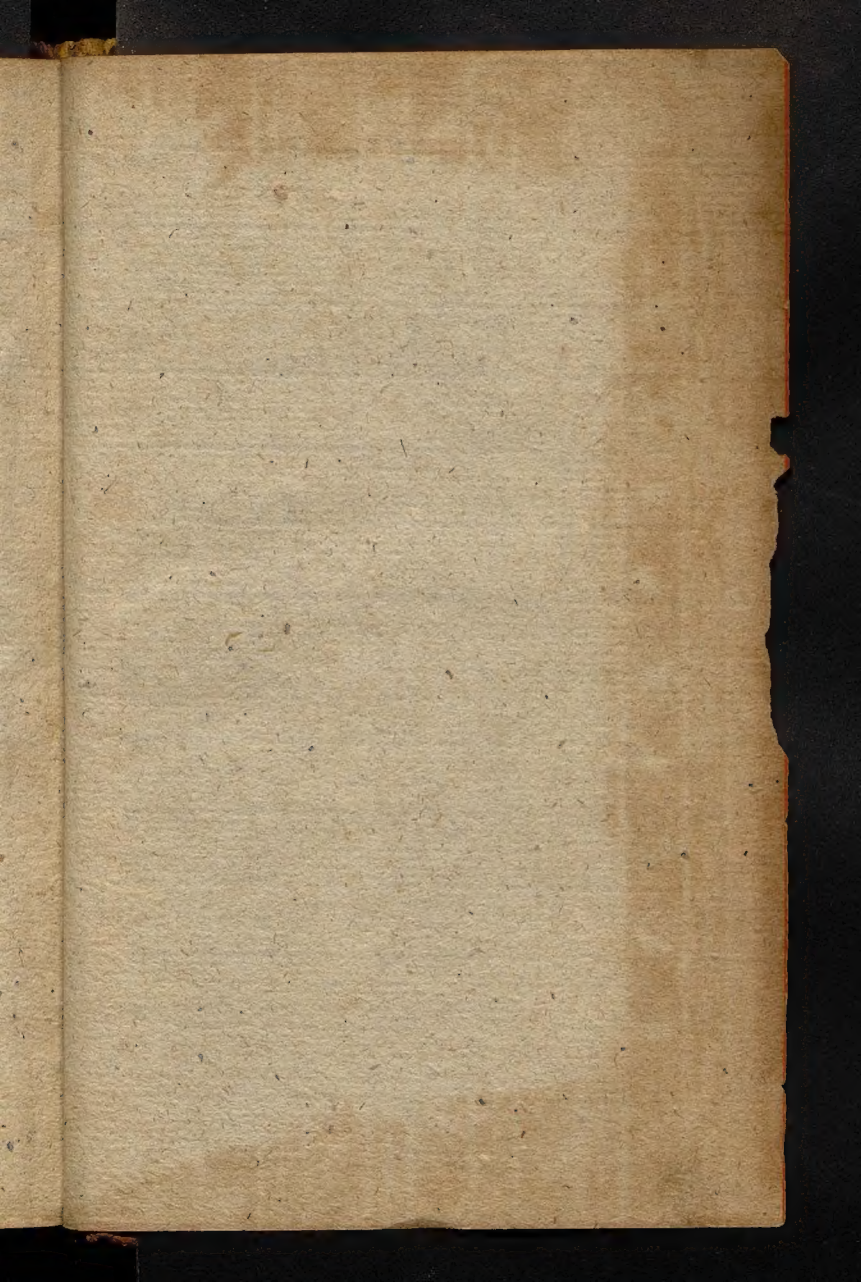
Choć też y owi co desiatek mają,
 Różnych tabaczysk sobie dobierają.
 Imperyalney, warszawickiej, Hiszpańskiej,
 Apteczney z ziołek, a potym draganickiej.
 Jednaką po nich brzydka w nosie ropsa,
 Taka u Pana, taka y u chłopą.
 Gdy kto nos wytrze tego prochu syty,
 Jakby mu się wrzód przepuci ładu wity.
 Chustki gdy prączka wzięje w opiekę musi,
 Słowa nad nemi, y nie raz się krztusi.
 Kmieć będać wielcy a dopieroż mali,
 W tym tabaczysku diabła wywęcali.
 Nie gaday głupia, nie wiesz co doorego
 Y Damy lubią, zazyc proszku tego.
 Y ony się nim nie zgorzy traktuia,
 Ze dia fetoru: ten poz r formuą.
 Pudrem włos trzęsą nos gdy prozkiem dziei
 Chcący te koski przed śmiercią pruchniei.
 Y z siebie robią wymyślnie dziwaki,
 Na gębie muchy, a w nosie pędraki.
 Rozmawne, dziwne czemu owe kmosie,
 W głowie gorzałka, a tabaka w nosie.
 Konceptow, racyi dodacie bogato,
 Osiełku Pański błogosławie za to.
 Y tych co miary do nosa nie mają,
 Lecz go tym prozkiem codzień przesadzają.
 Sypią weń duzo, co na to mowicie?
 Nie podsypka to, lecz słuszne nabicie.

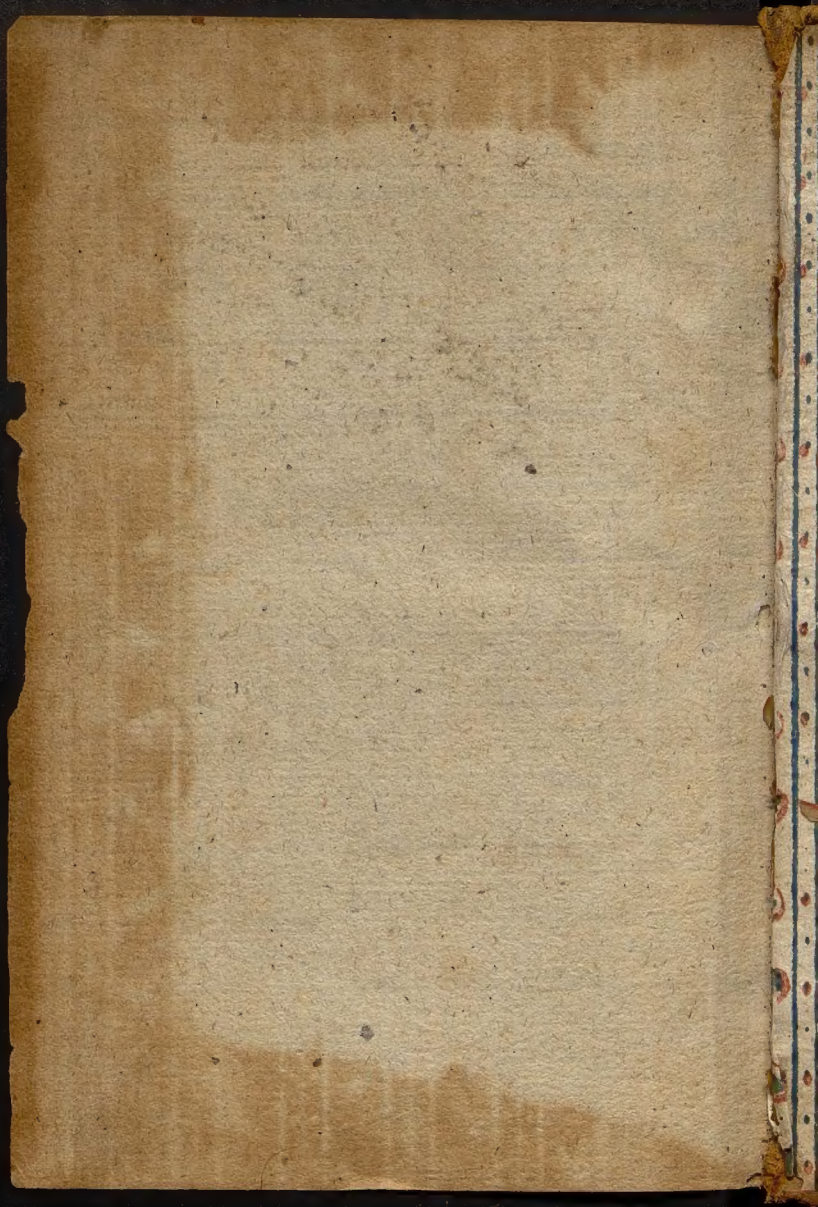
TABAKA Aagramma. B. KATA Programma.

Mów na Tabakę, niepotrzebna litera,
 Ba mow ty co chcesz, dbać na to KATA
 Anagramy II, BATAKA Programma,
KRupiona frazka, BATAKA Smakule:
 Iasta ladać, BATAKA plagiat,









Biblioteka Jagiellońska



stdr0026315

